

T. XII (2009) Z. 2 (24)  
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK  
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

Commentary on the Events  
of 1905 in the Weekly  
"Tygodnik Ilustrowany"

**Publicystyka  
„Tygodnika Ilustrowanego”  
wobec wydarzeń 1905 roku**

ul. Zawiszy Czarnego 9B  
PL 84-230 Rumia  
a.koltoniak@op.pl

**Adrian  
KOŁTONIAK**

**KEY WORDS**

Polish press, "Tygodnik Ilustrowany",  
revolution of 1905, journalism, Bolesław  
Prus, Władysław Stanisław Reymont

**SŁOWA KLUCZOWE**

Prasa polska, „Tygodnik Ilustrowany”, rewolucja  
1905 roku, publicystyka, Bolesław Prus,  
Władysław Stanisław Reymont

**ABSTRACT**

The article discusses changes in Warsaw's  
cultural press using the example  
of the weekly "Tygodnik Ilustrowany".  
In 1905–1906, periodicals were published  
irregularly and were busy battling with  
preventive censorship. Journalists, literary  
critics and men of culture had to face new  
social problems resulting from the continu-  
ous expansion of socialist ideology.  
Articles by Jankowski, Prus and Reymont  
provide evidence of the uncertainties  
experienced by the Kingdom of Poland's  
cultural elites in the new reality.

**ABSTRAKT**

Artykuł prezentuje przemiany, jakie zaszły  
w prasie kulturalnej Warszawy na przykładzie  
„Tygodnika Ilustrowanego”. W latach 1905–1906  
z powodu niepewnej sytuacji politycznej  
w królestwie Polskim czasopisma ukazywały się  
nieregularnie, walcząc jednocześnie o zniesienie  
cenzury prewencyjnej. Dziennikarze, krytycy literaccy  
i ludzie kultury musieli zmierzyć się także z nowymi  
problemami społecznymi, wynikającymi z ciągłej ekspansji  
ideologii socjalistycznej. Na przykładzie artykułów  
Jankowskiego, Prusa czy Reymonta można zaobserwować  
niepewność i zagubienie elity kulturalnej Królestwa  
w nowej rzeczywistości.

## Streszczenie

Artykuł prezentuje podejście do wydarzeń lat 1905–1906 publicystów „Tygodnika Ilustrowanego” — najważniejszego pisma kulturalnego ówczesnej Warszawy. Tytuł ten, kreujący poglądy znacznej części inteligencji Królestwa Polskiego, nie potrafił jednoznacznie zinterpretować zająć rewolucyjnych. Przede wszystkim początkowo publicyści starali się czytelnikom „Tygodnika” tłumaczyć zjawiska zachodzące w całym Cesarstwie Rosyjskim.

Można w ówczesnym okresie zaobserwować obawy inteligencji, często podsycane przez publicystów związanych z epoką pozytywizmu. Czesław Jankowski czy Bolesław Prus nie do końca poprawnie interpretowali postulaty młodego, rodzącego się ruchu socjalistycznego. Z drugiej strony przedstawiciele młodej prasy, jak na przykład Władysław Stanisław Reymont, podchodzili do zająć rewolucyjnych z bardzo dużym entuzjazmem. Widziano w demonstracjach i masowych strajkach kontynuację dziewiętnastowiecznych ruchów narodowowyzwoleńczych.

Skomplikowaną sytuację w Królestwie pogłębiały dążenia wolnościowe prasy polskiej, przy jednocześnie trudnej sytuacji poszczególnych redakcji z powodu nieustannych strajków drukarni. Walka o zniesienie cenzury prewencyjnej i wynikająca z niej konsolidacja środowiska była trwałym osiągnięciem omawianego tutaj okresu.

Rewolucja, przemiany ideologiczne i wymogi rynku wymusiły zmiany w „Tygodniku Ilustrowanym”, który zaczął silniej reagować na wydarzenia polityczne i społeczne. Redakcja wprowadziła dział informacyjny, który prezentował i komentował bieżące wydarzenia. Zaczęto także częściej stosować techniki fotoreportażu, przez co pismo firmy Gebethner i Wolff przeszło ewolucję ku nowoczesnemu piśmiu kulturalno-społecznemu.

Reportaż a czasami nawet już fotoreportaż to formy wypowiedzi dziennikarskiej, po które redakcja „Tygodnika Ilustrowanego”, najważniejszego warszawskiego czasopisma kulturalnego, sięgnęła na przełomie XIX i XX wieku pod wpływem zachodzących przemian społecznych i cywilizacyjnych<sup>1</sup>. W 1905 roku obie te formy były już powszechnie stosowane przez publicystów pisma firmy Gebethner i Wolff. Tytuł ten był bez wątpienia w interesującym nas tutaj okresie i latach bezpośrednio go poprzedzających najprężniej rozwijającym się tygodnikiem o charakterze kulturalnym. Z jego atutów należy wymienić ponad czterdziestoletnią tradycję, kapitał, w postaci doskonale zarządzanej firmy wydawniczej Gebethner i Wolff, a przede wszystkim doskonałą szatę graficzną. Zaczynają się bowiem na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, około 1900 roku pojawiać nie tylko reprodukcje czarno-białe, lecz także ilustracje kolorowe oraz dobrej jakości zdjęcia, obrazujące lepiej niż jakikolwiek rysunek, aktualne wydarzenia.

„Tygodnik Ilustrowany” starał się na bieżąco reagować na to, co dzieje się, tak w Królestwie Polskim, jak i na innych terenach, zamieszkałych przez ludność polskojęzyczną. Z racji jednak tego, że było to pismo periodyczne, bardziej o charakterze ogólnokulturalnym niż informacyjnym, nie mogło w żaden sposób konkurować z prężnie rozwijającą się w ówczesnym okresie codzienną prasą informacyjną, zwłaszcza wychodzącą na terenie Warszawy. W związku z powyższym, widoczna jest świadoma rezygnacja z rywalizacji z dziennikami na rzecz roli opiniotwórczej.

„Tygodnik” w okresie redakcji dra Józefa Wolffa<sup>2</sup> wprowadzał na swoje łamy przede wszystkim teksty o charakterze opisowo-komentującym, odcho-

---

<sup>1</sup> Jednymi z pierwszych przykładów wprowadzenia w „Tygodniku Ilustrowanym” fotoreportażu są chociażby bogato ilustrowane fotografiami relacje z odsłoneń pomników Juliusza Słowackiego („Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 39) i Adama Mickiewicza („Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 44), lecz także reportaż z powodzi w Krakowie („Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 30).

<sup>2</sup> Wprawdzie Z. Kmiecik w pracy *Prasa polska w rewolucji 1905–1907* (Warszawa 1980, s. 190) wskazuje, że w roku 1905 redaktorem był Ignacy Matuszewski, a potem Artur Oppman (s. 191), to jednak należy zauważyć, że Matuszewski nigdy nie figurował w „Tygodniku” jako redaktor. Pełnił oficjalnie funkcję kierownika działu literackiego, natomiast Oppman pojawia się raczej jako poeta niż publicysta. Oficjalnie redaktorem naczelnym w latach 1905 i 1906 jest J. A. Wolff.

dząc od artykułu czysto informacyjnego. Zapraszając do współpracy najwybitniejszych publicystów warszawskich przełomu XIX i XX wieku, stara się redakcja razem z ówczesnym kierownikiem działu literackiego „Tygodnika” — Ignacym Matuszewskim — kształtować światopogląd i poszerzać horyzonty umysłowe dwudziestu tysięcy prenumeratorów.

Rok 1905 przyniósł prasie warszawskiej nadzieję na zmianę dość trudnej sytuacji prawnej wydawców i dziennikarzy. Ferment polityczny i intelektualny, idący z głębi Rosji, ogarnął także w krótkim czasie Królestwo Polskie, a przynajmniej największe jego miasta z Warszawą na czele. Już w styczniu 1905 roku, po tak zwanej „krwawej niedzieli petersburskiej”, warszawscy dziennikarze zaczęli upatrywać w wydarzeniach społeczno-politycznych, ogarniających z wolna całe Imperium, szansy na polepszenie własnej sytuacji oraz na wyzwolenie prasy polskiej z oków carskiej cenzury<sup>3</sup>.

Działająca od 1899 roku Kasa Wzajemnej Pomocy Literatów i Dziennikarzy<sup>4</sup> pełniła funkcję rodzaju łoża dyskusyjnej świata dziennikarskiego Warszawy. Fala strajków, zalewająca Rosję, dotarła także do Królestwa. Początkowo czynnie uczestniczyli w nim robotnicy, ale powoli przyłączali się także przedstawiciele inteligencji i wolnych zawodów, obok odmawiających wykonywania swojej pracy drukarzy, pojawili się sympatyzujący z ruchem robotniczym ludzie pióra, nie tylko ci, związani z SDKPiL i PPS-em<sup>5</sup>.

Nadzieję na zmianę istniejącej sytuacji podsyciała zwłaszcza działalność powołanej w styczniu 1905 roku tzw. Komisji Kobeki<sup>6</sup>. Przedstawiciele prasy warszawskiej wystosowali do niej notę z żądaniem dopuszczenia do rozmów ich reprezentantów, co jednak nie spotkało się z większym odzewem ze strony rządowej. W lutym tegoż roku wysłano więc kolejny telegram, brzmiący następująco:

---

<sup>3</sup> O przebiegu i historyczno-politycznym znaczeniu rewolucji 1905 roku patrz: F. Tych, *Rok 1905*, Warszawa 1990; *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969, H. Kiepuska, *Warszawa 1905–1907*, Warszawa 1991.

<sup>4</sup> O powstaniu tego organizmu, mającego się zajmować walką o prawa ludzi pióra oraz starać się zabezpieczać ich materialnie, z wielką nadzieją donosił „Tygodnik Ilustrowany” a następnie wielokrotnie powracał na swoich łamach do tego tematu. „Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 12.

<sup>5</sup> Por. Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, wyd. I, Warszawa 1980, s. 15–21.

<sup>6</sup> T. J. Kobeka pełnił funkcję tajnego radcy i członka Rady Państwa, przewodził specjalnej komisji, powołanej 23 stycznia 1905 roku w celu zreformowania prawa prasowego. Jej powołanie świadczyło o istnieniu w carskiej Rosji świadomości konieczności przeprowadzenia niezbędnych reform prasowych jeszcze przed ostatecznym wybuchem zamieszek w roku 1905. (por. H. Bałabuch, *Próby reform rosyjskiego systemu prasowego w przededniu rewolucji 1905 roku*, [w:] *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, t. LIV/LV, 1999/2000, <http://www.annales.umcs.lublin.pl>).

Niżej podpisani redaktorowi pism periodycznych i wydawcy książek łącząc się ze zdaniem wyrażonym w depeszy redaktorów pism codziennych do jego ekscelencji wysłanej 5 (18) lutego rb. uważają, że dla zapewnienia pełnej swobody słowa drukowanego, który stanowi najistotniejszy warunek jego użyteczności społecznej, konieczne jest uchylenie cenzury rewencyjnej i zależności od władz administracyjnych.<sup>7</sup>

Postulaty te, początkowo ignorowane, po zaciekłych walkach rewolucyjnych w początkowych miesiącach roku, w marcu zostały częściowo zrealizowane, bowiem odwołano większość okólników, zabraniających poruszania tematów, dotyczących sytuacji wewnętrznej państwa<sup>8</sup>.

Redakcja „Ilustrowanego” na bieżąco starała się informować swoich czytelników o wydarzeniach tego okresu, publikuje oficjalne rozporządzenia, informacje dotyczące zajść na ulicach Warszawy, tłumacząc także nieregularne wychodzenie pisma. W numerze 5 i 6 z 1905 roku można znaleźć następujące doniesienia:

Z powodu rozruchów warszawskich i połączonego z nimi bezrobocia, numer 5 „Tygodnika Ilustrowanego” z dnia 4-go b.m. nie wyszedł we właściwym czasie; w skutek tego dajemy obecnie w połączeniu No 5 i 6 „Tygodnika” z datą 11-go lutego b.r.<sup>9</sup>

Przez kilka następnych miesięcy kwestia wolności słowa na terenie Królestwa Polskiego oraz całego Imperium powracała sporadycznie, przyćmiona burzliwymi wydarzeniami politycznymi. Kiedy jednak pod koniec października 1905 roku wybuchł strajk powszechny w Rosji<sup>10</sup>, władza centralna w Petersburgu zaczęła tracić wpływ na decyzje zapadające na prowincji. Zenon Kmieciak przedstawia tę sytuację w następujący sposób:

Październikowy strajk powszechny poderwał do walki w Królestwie nie tylko robotników, lecz także urzędników, pracowników handlowych, banków oraz inteligencję twórczą. W październiku 1905 r. rewolucja w Królestwie osiągnęła swój szczyt. Proletariat zmiotł z powierzchni życia wszelkie zakazy i stał się jedyną siłą wprowadzającą nowe porządki w kraju. Pod wpływem potężnych

---

<sup>7</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 9. W następnym numerze ukazuje się natomiast manifest carski o wierności obywateli w trudnych dla Rosji chwilach.

<sup>8</sup> Wydarzenia te przywróciły gazetom i periodykom zachwianą do tej pory równowagę pomiędzy informacjami z kraju i doniesieniami z zagranicy. Wcześniej, ze względu na cenzurę, przytaczająca większość doniesień prasowych dotyczyła spraw zagranicznych bądź też ogólnoeuropejskich.

<sup>9</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 5, 6.

<sup>10</sup> Zamieszki nie ominęły także Warszawy, jednak na terenie Królestwa Polskiego bardzo często nabierały one charakteru manifestacji patriotycznych.

wystąpień robotników, inteligencji, chłopów w całym imperium rosyjskim po raz pierwszy władza carska została ograniczona.<sup>11</sup>

Ogłoszenia oficjalne poszczególnych instytucji i urzędów dają obraz trudnej sytuacji, panującej w Warszawie. Oprócz wprowadzenia bezwzględ- nego zakazu zgromadzeń i zbiegowisk na ulicach miasta, zamarło oficjalne życie kulturalne miasta. Na przykład pod koniec stycznia 1905 roku ukazy- wały się tylko „Gazeta Policyjna” i „Warszawski Dniownik”<sup>12</sup>. „Tygodnik” donosił:

W celu zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom z uczniami, kurator warszaw- skiego okręgu naukowego ogłasza [...] że wykłady we wszystkich zakładach naukowych, podległych ministerium oświaty, ulegają tymczasowemu zawiesz- niu [...]. Zabronione są zbiegowiska i gromadzenie się ludzi na ulicach, placach i miejscach publicznych. Podczas ukazania się grup manifestantów i w ogóle awanturniczego tłumu, wszystkie balkony i okna oraz drzwi u bram, znajdują- cych się na drodze pochodu, powinny być tej chwili pozamykane.<sup>13</sup>

7 listopada 1905 roku redakcje pism polskich w Królestwie otrzymały zawiadomienie, potwierdzające zniesienie cenzury prewencyjnej, co było efektem działań niektórych zespołów redakcyjnych, które już wcześniej prze- stały oddawać swoje tytuły do obowiązkowej jeszcze cenzury i tym samym zmusiły władze carskie do uznania faktu już zaistniałego<sup>14</sup>. Ta nowa i bardzo korzystna sytuacja dla rozwoju prasy polskiej nie trwała jednak długo. Już niecały miesiąc później, dnia 5 grudnia 1905 roku, wydane zostają kolejne przepisy, tym razem wprowadzające dość dotkliwe kary finansowe dla łamią- cych nakaz obowiązkowej cenzury prewencyjnej<sup>15</sup>. Tak zwana „reakcja sto- łypinowska” przywróciła obowiązek cenzury, kładąc jednak tym razem głów- ny nacisk na kwestie propagandy, ale z powodu wydarzeń w roku następnym, to jest w 1907, przywrócono ukaz carski z 1869 roku wraz z późniejszymi poprawkami<sup>16</sup>.

Znaczenie wydarzeń z roku 1905 w Królestwie Polskim było jednak niezwykle znaczące w perspektywie rozwoju prasy polskiej. Przed wszystkim, przez krótki wprawdzie okres, prasa warszawska miała okazję działać we względnie normalnych warunkach, bez ciągłego inwigilowania ze strony

<sup>11</sup> Z. Kmieciak, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, wyd. I, Warszawa 1980, s. 21.

<sup>12</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 5, 6.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Z. Kmieciak, *Prasa polska...*, s. 19–21.

<sup>15</sup> Oprócz grzywnien wprowadzono także kary pozbawienia wolności dla redaktorów i dziennikarzy podlegających do strajków pracowników instytucji państwowych, w tym przede wszystkim kolejarzy, telegrafistów i pocztowców. Por. tamże, s. 28–30.

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 292. Jediną zauważalną zmianą w stosunku do okresu przedrewolu- cyjnego była zmiana nazwy z Warszawskiego Komitetu Cenzury na Warszawski Komitet do Spraw Cenzury.

cenzury carskiej, właściciele i redaktorzy poszczególnych tytułów zaczęli mówić jednym głosem. Wspólnie szukając rozwiązań dla całego sektora, doprowadzili do większej konsolidacji środowiska prasy warszawskiej. Najważniejszą jednak konsekwencją była silna stymulacja rozwoju prasy polskiej w tym okresie. W latach 1904–1906 w samej Warszawie liczba tytułów wszelkiego rodzaju gazet i czasopism legalnych, wydawanych w języku polskim, wzrosła o ponad sto procent<sup>17</sup>.

Poza oficjalnym rynkiem wydawniczym pojawia się znów na szeroką skalę w zaborze rosyjskim prasa nielegalna, podziemna, głównie związana z działalnością ugrupowań socjalistycznych, jak SDKPiL, PPS oraz coraz aktywniej działającej Narodowej Demokracji<sup>18</sup>.

Należy jednak pamiętać, że burzliwy okres rewolucyjny nie sprzyjał rozwojowi tygodników czy miesięczników kulturalno-społecznych. W tym okresie dominują dzienniki, mogące szybciej reagować na wydarzenia, raczej informujące niż komentujące oraz prasa nielegalna<sup>19</sup>. W czasie rewolucji 1905 roku z rynku znika kilka ważnych tytułów, o długiej, najczęściej jeszcze pozytywistycznej, tradycji, na przykład „Wędrowiec”, wykupiony przez spółkę Gebethner i Wolff, „Niwa” czy „Biesiada Literacka”. Witold Giełżyński pisze o zaistniałej po 1905 roku sytuacji:

Odzyskanie kierowniczego stanowiska przez dzienniki i zepchnięcie tygodników na drugie miejsce jest najbardziej uderzającym zjawiskiem prasowym 1905 roku.<sup>20</sup>

„Tygodnik Ilustrowany” nie ucierpiał zbyt wiele w omawianym tutaj okresie, prowadził bowiem konsekwentną politykę redakcyjną, opierając się w kwestii politycznej i niechęci do wszelkiego radykalizmu. Jednak gwałtowność zmian zmusiła także to czasopismo do wprowadzenia pewnych innowacji. Pojawia się więc reportaż, coraz częściej także fotoreportaż. Koźniewski w następujący sposób charakteryzuje „Tygodnik” z okresu rewolucji:

---

<sup>17</sup> Według zaprezentowanych przez badacza danych w 1904 roku w Warszawie wychodziło 111 czasopism legalnych, a w 1906 już 236. Por. tamże, s. 24.

<sup>18</sup> Były to tytuły najczęściej bardzo efemeryczne, jedno- lub kilkurazowe, silnie ideologizowane, podporządkowane wydającym je siłom polityczno-społecznym, skierowane do robotników, chłopów i uboższej części mieszczaństwa Warszawy i Łodzi. Według badaczy w 1904 roku w najbardziej nas tutaj interesującej Warszawie tytułów nielegalnych było tylko 8, ale już w roku następnym 21 a w 1906 aż 41. Por. tamże, s. 34–35.

<sup>19</sup> K. Koźniewski tak przedstawia sytuację prasy tamtych lat: „Czas rewolucji nie był czasem przychylnym dla tygodników. Sprzyjał on raczej dziennikom, szybciej reagującym na wszystkie wydarzenia. A przede wszystkim sprzyjał prasie nielegalnej, odezwom i ulotkom, których żaden jednak funkcjonujący cenzor nie hamował”, K. Koźniewski, *Ille głosów — tyle prawd. O warszawskich tygodnikach literacko-społecznych w latach 1859–1918*, wyd. I, Warszawa 1983, s. 137.

<sup>20</sup> W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661–1914*, wyd. I, PWN, Warszawa 1962, s. 408.

Pismo ostrożne, któremu wydarzenia rewolucyjne podpowiedziały wzbogacenie form reporterskich, a któremu oszczędzono represji.<sup>21</sup>

Z drugiej jednak strony wskazuje na ciągłość tradycji dziennikarskiej, a także pragnienie kontynuowania misji, nadanej „Tygodnikowi” jeszcze przez Ungera:

Ani na moment nie przestano [...] pisać o tym, co również w owym czasie było bardzo ważne: o polskiej literaturze i sztuce. Dbał o to jeden z redaktorów, Ignacy Matuszewski. Dbał o różę w trakcie pożaru lasu. I dobrze czynił.<sup>22</sup>

Pomimo problemów z regularnym ukazywaniem się pisma redakcja „Ilustrowanego” starała się na bieżąco informować swoich czytelników o zajściach tak na terenie Królestwa Polskiego, jak i w całym Imperium. Należy podkreślić, że publicyści nawet w tak burzliwym okresie nie zrezygnowali z misji tworzenia pisma kulturalnego. Teksty ukazujące się w 1905 i 1906 roku pozostają nadal na bardzo wysokim poziomie artystycznym i merytorycznym, wciąż dominują artykuły z zakresu literaturoznawstwa i o tematyce społeczno-kulturalnej. Tendencje do skrótowości i reportażowego ujęcia tematów, tak charakterystyczne dla prasy warszawskiej tego okresu, nie objęły „Tygodnika”.

W styczniu 1905 roku redakcja „Tygodnika” starała się przede wszystkim informować swoich czytelników o wydarzeniach wojny rosyjsko-japońskiej. Oprócz typowych dla tego czasopisma kwestii kulturalnych, właśnie konflikt azjatycki był w okresie poprzedzającym wydarzenia z lutego 1905 roku tematem dominującym. Poza doniesieniami z linii frontu, „Tygodnik” prezentuje najnowsze osiągnięcia techniki wojennej oraz mechanizm ich działania, w kilku artykułach ukazuje także zarys kultury japońskiej, a nawet publikuje fragmenty dzieł japońskiej literatury.

Jednak już w numerze 3 z 21 stycznia 1905 roku w „Tygodniku Ilustrowanym” pojawia się artykuł Czesława Jankowskiego, zatytułowany *Prasa rosyjska w chwili obecnej*, w którym publicysta omawia najnowsze tendencje w prasie carskiej Rosji. Przede wszystkim poruszona zostaje kwestia liberalizmu, który powoli zaczyna zdobywać coraz większą popularność, głównie dzięki takim tytułom jak „Nowosti”, „Petersburgskija Wiedomosti” czy „Birżewyja Wiedomosti”<sup>23</sup>. Obok podkreślenia fermentu ideologicznego, który zaczynał ogarniać Rosję, publicysta zauważa jeszcze jeden ważny fakt, pisze:

---

<sup>21</sup> K. Koźniewski, dz. cyt., s. 157.

<sup>22</sup> Tamże, s. 160.

<sup>23</sup> Tytuły przywołanych czasopism zostały podane w transkrypcji fonetycznej z języka rosyjskiego za autorem omawianego tutaj artykułu. Por. Cz. Jankowski, *Prasa rosyjska w chwili obecnej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 3.



Chwila obecna wywołała [...] charakterystyczny objaw w prasie rosyjskiej. Oto, wobec żywego i swobodniejszego poruszania się pism codziennych, odstąpiły niejako na plan dalszy — miesięczniki.<sup>24</sup>

Zjawisko to w odniesieniu do prasy polskiej omawianego okresu zaprezentował w swojej pracy także W. Giełżyński<sup>25</sup>. Jednocześnie, od numeru 4 z 28 stycznia 1905 roku „Tygodnik Ilustrowany” stale donosi o wydarzeniach, mających głównie miejsce w głębi Rosji, w Petersburgu, a potem w Moskwie<sup>26</sup>.

Jankowski, obok Bolesława Prusa, w „Tygodniku Ilustrowanym”, piśmie kierowanym przede wszystkim do inteligencji, jest w tym okresie głównym przedstawicielem tej części publicystów, którzy starają się zrozumieć oraz przedstawić czytelnikom zarówno tło współczesnych im wydarzeń, jak i przybliżyć idee, przyświecające strajkującym robotnikom. W artykule *Chwila obecna* apeluje o spokój i rozwagę:

Jeżeli chcemy oprzeć byt nasz na normalnym i prawidłowym życiu społecznym, zbiorowym, okażmy że jesteśmy do niego urobieni i przygotowani. Okażmy, że zdolni jesteśmy do wytworzenia karnych organizacji, przezornych, a trzeźwo obmyślanych dążeń oraz grup społecznych, jeno zdolnych istnieć na podstawie zasobów moralnych i materialnych.<sup>27</sup>

W innym artykule, z numeru 9 tegoż roku, ten sam publicysta ukazuje trudną sytuację ekonomiczną robotników w Rosji. Podkreślając szkodliwość strajków, prezentuje Jankowski jednocześnie poglądy zachowawcze, wskazując na konieczność podjęcia rozmów, prowadzących do pokojowego i dyplomatycznego rozwiązania problemów ekonomicznych. Nadziei na takie rozwiązanie upatruje publicysta w zapoczątkowanych w cesarstwie reformach:

Trwałość dobrowolnie a swobodnie zawartych, racjonalnych układów między pracodawczą klasą a pracowniczą; spokojna, oparta na dobrze zrozumianym interesie zobopólnym, ewolucja dalszych stosunków wzajemnych — oto czego mamy prawo spodziewać się po wielkiej akcji, rozpoczętej w celu wyprowadzenia kwestii robotniczej z dotychczasowego, niebezpiecznego, tragicznego chaosu.<sup>28</sup>

Jankowski w swoich publikacjach wyraża przede wszystkim lęk przed zaburzeniem porządku społecznego przez rewolucję oraz, dość naiwne,

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Por. przypis nr 18.

<sup>26</sup> W numerze 5/6 z 1905 roku pojawiają się jednak także doniesienia o rozruchach na warszawskiej Woli oraz o zmianach personalnych wśród urzędników carskich.

<sup>27</sup> Cz. Jankowski, *Chwila obecna*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 8.

<sup>28</sup> Cz. Jankowski, *Kwestia robotnicza w Państwie Rosyjskim. Zagadnienie współczesne*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 4.

nadzieje na pokojowe, dyplomatyczne rozwiązanie problemów, z którymi zmaga się cesarstwo.

Podobne stanowisko, jak Jankowski, przedstawiciel prasy konserwatywnej, sprowadzającym w zasadzie postulaty strajkujących robotników do kwestii ekonomicznych, zajmował Bolesław Prus. W swoich *Kronikach* wskazywał przede wszystkim na szkodliwość strajków robotniczych dla rodzimego przemysłu. Prus prezentuje tutaj nadal poglądy pozytywistyczne, stąd w jego artykułach widać niepełne zrozumienie ruchu socjalistycznego. Tak Jankowski, jak i Prus podkreślają przede wszystkim problemy materialne najuboższej części społeczeństwa. Mylnie odczytanie znaczenia wydarzeń 1905 roku widać chociażby w *Kronice* z numeru 13 (1 IV 1905), kiedy to autor *Lalki*, zgodnie z ideami pracy organicznej, poszukuje rozwiązania problemów niższych warstw społeczeństwa w organizowaniu robót publicznych, zwiększeniu pensji i wzmocnieniu małych, prywatnych przedsiębiorstw. Strach przed ruchem robotniczym widać także w *Kronice* z numeru 19 (13 V 1905), gdzie publicysta po raz kolejny piętnuje porzucenie stanowisk pracy oraz słabość oddziaływania prasy na niższe klasy społeczne. Zwraca uwagę na konieczność walki z analfabetyzmem oraz potrzebę edukacji mas chłopskich. Autor *Lalki*, propagując stale ideały pozytywistyczne, nie jest jednak nimi zaślepiiony, zdaje sobie bowiem sprawę, że zapoczątkowane na początku 1905 roku procesy nie mogą być zażegnane za pomocą częściowych reform czy powolnej ewolucji systemu ekonomicznego.

Pierwsza połowa 1905 roku w „Tygodniku Ilustrowanym” to przede wszystkim, niekiedy rozpaczliwe, próby zrozumienia ruchu robotniczego i postulatów strajkujących. Czasopismo to starało się nadażać za szybkim tempem wydarzeń i reagować możliwie jak najszybciej na przemiany społeczno-polityczne. Z racji jednak częstotliwości ukazywania się przegrywało z typowo informacyjnymi dziennikami, na bieżąco informującymi ulicę warszawską o walkach, zamieszkach czy też ukazach carskich. „Tygodnik Ilustrowany” starał się więc nie tylko informować, ale również i komentować, wyjaśniać swoim czytelnikom znaczenie przemian pierwszej połowy 1905 roku. Stojąc jednak na straży inteligencko-ziemiańskiego porządku, jako pismo elitarne, adresowane do wykształconej części społeczeństwa, prezentował głównie obawy właśnie tych warstw przed ruchem rewolucyjnym.

Ciekawa jest także kwestia używanej przez publicystów „Tygodnika” terminologii, dotyczącej wydarzeń bieżących. Na przekład słowo „bezrobocie” używane było w dwóch znaczeniach, z jednej strony to po prostu — brak pracy<sup>29</sup>, z drugiej pojawiało się w znaczeniu — strajk (czasem w formie strejk), m.in. w artykule Stanisława Koszutskiego *Bezrobocia*<sup>30</sup>.

<sup>29</sup> B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 13.

<sup>30</sup> S. Koszutski, *Bezrobocia*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 11.

Dążenie do ogarnięcia rzeczywistości przejawiało się wśród publicystów także w próbach naukowego wytłumaczenia nowych zjawisk polityczno-społecznych. S. Koszutski, w przywołanym powyżej artykule *Bezrobocia*, analizuje strajki jako formę obrony i nacisku niższych grup społecznych, prezentuje także ich rodzaje. Autor tekstu przede wszystkim wyróżnił strajk o charakterze ekonomicznym i politycznym, a dalej — podzielone ze względu na założone cele: zaczepny, odporny (przeciwstawiający się danym zjawiskom) i solidarnościowy<sup>31</sup>.

Z drugiej jednak strony, w tej początkowej fazie ruchów rewolucyjnych w „Tygodniku Ilustrowanym” panuje przekonanie o doniosłości momentu historycznego, redakcja stara się na bieżąco reagować na wydarzenia w Petersburgu i Warszawie. K. Rakowski w numerze 24 (4 VI 1905) podkreśla przełomowy charakter ruchu robotniczego, jednak radzi czytelnikom zachować spokój oraz rozwagę, stara się analizować rzeczywistość *chłodnym i racjonalnym okiem*, jednak na wymowę całego artykułu rzutuje silnie podkreślana niepewność sytuacji i panujący w Warszawie chaos<sup>32</sup>. W *Kilku uwagach o prasie* ten sam publicysta poszukuje miejsca prasy, zwłaszcza tej kulturalno-społecznej, do której należał przecież „Tygodnik Ilustrowany” w zaistniałej sytuacji. I tutaj też widzimy tendencje raczej zachowawcze, przywoływane są postulaty, głoszone przez prasę polską już od czasu przełomu pozytywistycznego. To przede wszystkim wolna i niezależna prasa, w tym także i polskojęzyczna, umożliwiająca, jeżeli nie kształtowanie rzeczywistości, to przynajmniej kontrolę nad nią, spełniająca funkcję „wentyla bezpieczeństwa”<sup>33</sup>.

W drugiej połowie 1905 roku, od początku listopada, znów zaczynają się w „Tygodniku” pojawiać artykuły dotyczące wydarzeń rewolucyjnych. Zamieszki listopadowe są jednak przez publicystów „Ilustrowanego” traktowane już zupełnie inaczej, niż te z lutego. Tytuły takie, jak na przykład *Na przełomie* (artykuł z numeru 44, będący kalendarium zajść w Warszawie pomiędzy 1 a 13 listopada) świadczą o entuzjastycznym podejściu redakcji „Tygodnika” do manifestujących. Artykuł ten prezentuje całe spektrum uczuć, którym poddana była warszawska ulica. Początkowo wielki entuzjazm, radość ze zniesienia cenzury w Królestwie, relacje z pochodów i manifestacji, ustępują jednak gorzkim refleksjom po pacyfikacjach demonstracji przez carską policję. Relacja kończy się słowami:

Rozczarowanie jest rzeczą przykrą, ani słowa: najlepszym zabezpieczeniem przed rozczarowaniem jest jednak niepoddawanie się złudzeniom.<sup>34</sup>

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> K. Rakowski, *Z wrażeń chwili*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 24.

<sup>33</sup> K. Rakowski, *Kilka uwag o prasie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 17.

<sup>34</sup> *Na przełomie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 44.

Wtóruje tej wypowiedzi Prus, zalecając społeczeństwu polskiemu bezwzględna cierpliwość oraz wyczerpaną pracę<sup>35</sup>.

Entuzjastyczny nastrój jednak trwa w „Tygodniku” także na początku 1906 roku. Redakcja przede wszystkim stara się zapewnić swoim czytelnikom dostęp do informacji. Można zauważyć, że wyciągnięto wnioski z sytuacji z początku 1905 roku, stąd też pojawia się całkowicie nowy dział „Tygodnika Ilustrowanego”: *Chwila bieżąca* oraz publikacje tekstów korespondentów z Rosji, głównie z Petersburga. Ukazują się także, wspomniane wcześniej, reportaże i fotoreportaże, powiązane z artykułami informacyjnymi.

Należy jednak pamiętać, że zaangażowanie publicystów „Tygodnika” w ruch rewolucyjny nie było spowodowane zmianą orientacji ideologicznej, lecz nieco odmiennym charakterem wystąpień listopadowych. Pochody narodowe i demonstracje z polskimi flagami sprawiły, że wydarzenia te zostały odczytane przez pryzmat ruchu narodowo-wyzwoleńczego, niekiedy nawet w oderwaniu od wystąpień socjalistycznych. W dalszym ciągu jednak dominuje chłodny sceptycyzm w stosunku do robotniczego wymiaru rewolucji. Widać go doskonale w artykułach czołowych publicystów „Tygodnika” z przełomu 1905 i 1906 roku.

Wciąż publikuje swoje *Kroniki tygodniowe* Prus, nawołując do opanowania, spokoju i rozważli. W jednym z felietonów wskazuje wyraźnie bezsensowność ewentualnych walk wyzwoleńczych, podsumowując potencjał militarny państw rozbiorowych<sup>36</sup>.

W *Kronice* z numeru 10 Prus prezentuje założenia socjalizmu, w oderwaniu jednak od ruchu rewolucyjnego. Cała działalność publicystyczna autora *Lalki* na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1905–1906 propaguje pozytywistyczne jeszcze, ewolucyjne koncepcje rozładowania napięć wewnątrz społeczeństwa Rosji.

Odniesie można jednak wrażenie, że redakcja „Tygodnika” jest mniej zdystansowana do wydarzeń listopadowych niż w stosunku do lutego 1905 roku. Przede wszystkim publicyści korzystają z chwilowej wolności słowa, publikując artykuły poświęcone historii Polski, głównie walkom powstańczym. W numerze 7 z 1906 roku znajdujemy artykuł dotyczący bitwy pod Grochowem, w numerach 10–13 z tegoż roku postacią pierwszoplanową staje się Kościuszko. Koresponduje to z tematyką współczesnej powieści Gustawa

---

<sup>35</sup> Por. B. Prus, *Kronika tygodniowa...*

<sup>36</sup> B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 1. W innym natomiast miejscu, krytykując tak rewolucjonistów, jak i działania caratu, pisze: „Rewolucja, na którą patrzemy, nie jest walką, opartą na rozległych i drobiazgowo obmyślanych planach, ale — chorobą społeczną wywołaną przez wieloletnie, okrutne rządy biurokracji. [...] Skoro tak jest, więc nad rewolucją nie trzeba się mścić, ale — kurować ją”; B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 2.

Daniłowskiego *Jaskółka*, drukowanej w „Tygodniku Ilustrowanym” do 1 numeru z 1906 roku.

Kluczowe, choć chronologicznie nie pierwsze z tekstów tematycznie związanych z kwestią powstania, dla zrozumienia podejścia „Tygodnika Ilustrowanego” do strajków i zamieszek wywołanych przez robotników warszawskich w listopadzie jest opowiadanie o charakterze reportażu Władysława Stanisława Reymonta *Kartki z notatnika*. Tekst ten prezentuje stosunek tak ludzi kultury do wydarzeń z przełomu listopada i grudnia 1905 roku, jak i rozumienie tych zaistniałych przez redakcję „Tygodnika Ilustrowanego”. Należy bowiem pamiętać, że czasopismo to w przeważającej części prenumerowane było przez warszawską inteligencję i wyrażało opinię tej właśnie grupy społecznej, która (dodajmy) nie w pełni niekiedy rozumiała i akceptowała rodzący się w Królestwie ruch socjalistyczny. Stąd właśnie wydaje się wypływać niejednoznaczna ocena zaistniałej sytuacji na łamach czasopisma.

Utwór ten zaczął ukazywać się w numerze 45 z 1905 roku<sup>37</sup>. Reymont przede wszystkim opisuje entuzjazm warszawskiej ulicy z perspektywy środowiska twórczego, które niecierpliwie oczekiwało zmian, zwłaszcza politycznych, w Królestwie, jak i w całym cesarstwie. Zamieszczony w numerze następnym, podwójnym, z 2 grudnia 1905 roku (nr 45/46) opis demonstracji ulicznych prezentuje atmosferę, panującą w ówczesnym okresie w Warszawie:

Miasto już pijane uniesieniem. Wszędzie nieprzeliczone tłumy, ciasno na chodnikach, tłumy idą środkiem ulicy, tłumy się zbierają na placach, wrzawa rośnie, śmiechy strzelają jak race, radość ponosi, gdzieś już przygodni mówcy krzyczą z ramion, nie ma stanów, zginęły różnice, twarze się palą jak słońca, gdzieś już w bocznych ulicach krwawi się znak bojowy i trzepoce się jak ptak do podniebnego lotu, śpiewy buchają tryumfalne i biją ku niebu zwycięskim chorałem. Wolność! Wolność!<sup>38</sup>

We fragmencie tym bez wątplenia warte podkreślenia są emocje, jakie towarzyszą opisowi, skądinąd bardzo poetyckiemu. Wszechobecna radość, poczucie wolności i chęć życia wyraźnie dominują, należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że Reymont, a może warszawska ulica, miesza postulaty ruchu socjalistycznego („nie ma stanów”) z kwestiami wolności politycznej czy może nawet narodowej. Autor w całym tekście podkreśla narodowy i wolnościowy wymiar rewolucji robotniczej:

Warszawa wygląda jak w „pierwszym dniu stworzenia”. Chaos wszędzie i we wszystkich najzupełniejszy. [...] Jak w kalejdoskopie zmieniają się obrazy, sce-

<sup>37</sup> W numerze wcześniejszym, 44, pojawia się kronika wypadków listopadowych oraz liczne zdjęcia z pochodu narodowego, który miał miejsce 5 listopada 1905.

<sup>38</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 46/47.

ny, znaki bojowe, hasła, ale chwila wciąż jedna, cudna, przენajświętsza chwila zmartwychwstania.<sup>39</sup>

Ów pierwotny chaos, do którego nawiązuje autor, wyraża nadzieje na narodziny nowej, lepszej rzeczywistości, z drugiej jednak strony widzimy w tekście różnorodność, czasem nawet niezgodność postulatów i programów wysuwanych przez manifestantów. Cały tekst dopełniony jest reprodukcjami sztandarów z godłem narodowym Polski, głównie z okresu powstania styczniowego i listopadowego<sup>40</sup>.

Opowiadanie kończy się przedstawionym w numerze 48/49 z 9 grudnia 1905 roku obrazem walk ulicznych i masakry manifestantów. Tekst zostaje silnie udratyzowany, Narrator tekstu Reymonta nie relacjonuje chłodno wydarzeń, identyfikuje się z ludnością, prezentując wydarzenia z perspektywy naocznego świadka, nie zachowuje także dystansu do opisywanych zdarzeń.

Nie jestem zdolny o tym pisać. Widziałem potem rzeź nieludzką [...] Ohydny mord bezbronych. [...] Mordowali na Złotej! Mordowali na Przechodniej! Mordowali na Placu Bankowym! Tak się oto zakończył ten pierwszy dzień wolności.<sup>41</sup>

Słowem-kluczem w utworze Reymonta jest „wolność”. Użyte obok zwrotów takich jak *zmartwychwstanie*<sup>42</sup> wykazuje tendencję do postrzegania wydarzeń listopadowych wyzwolenicznych kategoriach odrodzenia tradycji wyzwolenicznych w Polsce. Pisarz dostrzega przede wszystkim postulat narodowe, rzadziej klasowe czy ekonomiczne, prezentowane przez warszawską ulicę. Reymont, jak zresztą większość komentatorów wydarzeń bieżących w „Tygodniku”, widzi głównie propolski wymiar rewolucji 1905 roku i na nim się skupia. Nie zauważając, lub po prostu pomijając, socjalny i ekonomiczny charakter ruchu, publicysta zdradza jednostronne rozumienie przedstawianych i komentowanych przez siebie wydarzeń.

Bez wątplenia tekst Reymonta jest świadectwem postawy zaangażowanego inteligenta. Entuzjazm, wyrażany w *Kartkach z notatnika*, udzielił się całej niemal redakcji czasopisma. Jednakże należy zwrócić uwagę, że demonstracje uliczne są interpretowane w „Tygodniku” głównie właśnie przez pryzmat tradycji walk narodowo-wyzwolenicznych. Reymont i inni zwykle przedstawiają robotników jako kontynuatorów idei powstań narodowych. W strajkach, demonstracjach i zamieszkach publicyści dostrzegają przede wszystkim wystąpienia przeciwko znieprawionemu caratowi, z symboli

---

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Fakt ten odnotowuje także Z. Kmiecik, *Prasa Polska...*, s. 190–192.

<sup>41</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 48/49.

<sup>42</sup> Słowo budzi jednoznaczne skojarzenia, wywodzące się jeszcze z tradycji romantycznej i odwołujące się do mesjanistycznej koncepcji losów Polski.

rewolucji wydobywają głównie te o charakterze narodowym, nie starając się zrozumieć postulatów ekonomicznych strajkujących robotników.

W tym też kontekście należy rozpatrywać zawartość działu literackiego „Tygodnika” w interesującym nas tutaj okresie. Jej cechą podstawową jest obecność literatury romantycznej, która wcześniej i później na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” pojawia się raczej rzadko, przede wszystkim w komentarzach i rozprawach naukowych, a prawie nigdy w dziele tekstów publikowanych. Jednocześnie z *Kartkami z notatnika* ukazują się *Testament mój* i *Rozmowa z piramidami* Juliusza Słowackiego czy *O, wiem, że Polska* Zygmunta Krasińskiego. Nawiązania do tradycji romantycznej, zwłaszcza do twórczości Słowackiego, literackiego patrona powstania styczniowego, podkreślają narodowo-wyzwoleńczą interpretację roku 1905<sup>43</sup>. Redakcja czasopisma kulturowego, będącego programowo odległym od klasy robotniczej, a tym bardziej od jej rewolucyjnej części, usilnie poszukiwała kontekstu, odwołań historycznych, by „zaakceptować” i zrozumieć wypadki z listopada 1905 roku. Naturalnym więc odwołaniem stało się dla niej powstanie styczniowe. Najważniejszą przyczyną takiego stanu rzeczy było to, że publicyści najważniejszego czasopisma firmy Gebethner i Wolff postrzegali rok 1905 głównie przez pryzmat skutków buntu ludności polskiej przeciwko caratowi, nie dostrzegali zaś w większości wypadków przyczyn strajków i demonstracji.

Wspomniane powyżej działania redakcji „Tygodnika Ilustrowanego”, cechowała przede wszystkim walka o wolność słowa i wypowiedzi prasowej. Wolff i Matuszewski, razem z przedstawicielami innych czasopism oraz dzienników warszawskich, starali się o równouprawnienie języka polskiego, zniesienie uciążliwych przepisów prasowych i restrykcyjnej polityki carskiej cenzury. Można zauważyć silne zaangażowanie właśnie w ten aspekt wydarzeń lat 1905–1906. Jednocześnie cała prasa warszawska musiała borykać się nieustannie z problemami wydawniczymi: strajki drukarni, represje za strony urzędników carskich, zamieszki uliczne. Inteligenckie pismo, jakim bez wątpienia był „Tygodnik Ilustrowany” próbowało w tej bardzo skomplikowanej sytuacji walczyć o wartości, jakich strzegło od momentu założenia go przez Ungera. Na początku, zdystansowany, „Tygodnik” w listopadzie 1905 roku przychylniej odnosił się do ruchu rewolucyjnego, widząc w nim kontynuację zrywów niepodległościowych, aby w obliczy zbliżających się w 1906 wyborów do Dumy, znów „wycofać się na grunt neutralny”. W manifestie redakcyjnym, z numeru 20 1906 roku tak pisano o roli pisma spółki Gebethner i Wolff:

---

<sup>43</sup> Owo powiązanie rewolucji z romantycznymi ideami powstań narodowych doskonale ukazuje opowiadanie Edwarda Słońskiego *Ofiara* („Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 40–45). Bohater, były powstaniec, widząc błędy rewolucjonistów, bierze jednak udział w ruchu socjalistycznym, nie rozumiejąc właściwie różnicy między powstaniem styczniowym a walkami socjalistów.

„Tygodnik Ilustrowany” nie był i nie jest organem żadnej partii i żadnego stronnictwa. Wobec wszelkich spraw doniosłych naszej wewnętrznej polityki będzie zajmował stanowisko jedynie informujące i zawsze niezależne. [...] „Tygodnik” stoi i stać będzie na gruncie szczerze narodowym. [...] I dlatego też na sztandarze naszym wypisujemy: „poszanowanie wszelkich szczerych a uczciwych przekonań”.<sup>44</sup>

---

<sup>44</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 20.